

Spotkanie
N. Chruszczowa
z W. Ulbrichtem

W dniu 30 listopada premier N. Chruszczow odbył rozmowę z pierwszym sekretarzem KC SED i przewodniczącym Rady Państwa NRD Walterem Ulbrichtem.

W rozmowie osiągnięto porozumienie, że w wypadku jeśli NRF nie przedłuży umowy o handlu z Niemiecką Republiką Demokratyczną, ZSRR dostarczy NRD w 1961 r. niezbędnych surowców i towarów. (PAP)

WIELKOPOLSKI

Rok XVI
Wydanie ABPoznań
piątek, 2 grudnia 1960Cena 50 gr
Nr 288 (5236)

Władysław Gomułka i J. Cyrankiewicz powrócili do Warszawy

1 grudnia br. odleciał z Moskwy do Warszawy kierownik delegacji partyjno-rządowej PRL, która przybyła do stolicy ZSRR na uroczystości 43 rocznicy Rewolucji Październikowej pierwszy sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka. Wraz z Wł. Gomułką odleciał do Warszawy członek delegacji polskiej, prezes Rady Ministrów PRL — Józef Cyrankiewicz.

Na lotnisku we Wnukowie Wł. Gomułkę i J. Cyrankiewicza żegnali: członek

prezydium KC KPZR, sekretarz KC KPZR — F. Kozłow, członek prezydium KC KPZR — A. Kosygin, minister handlu zagranicznego ZSRR — P. Iliczew, zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR — Kuźniecowa, ambasador ZSRR w Polsce — P. Abramsow, zastępca szefa protokołu MSZ ZSRR — Nikiforow oraz inne osobistości.

Na lotnisku obecni byli również członek Biura Politycznego KC PZPR — E. Ochab, sekretarz KC PZPR — Z. Kliszko oraz pozostali członkowie delegacji polskiej.

W kilkanaście minut po godzinie 15 czasu moskiewskiego samolot polski, którym wracają Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz, odleciał do Warszawy. Wraz z nimi odleciał również członek delegacji polskiej A. Werblan.

Wczoraj w godzinach popołudniowych Wł. Gomułka, J. Cyrankiewicz i A. Werblan przybyli do Warszawy. (PAP)

Trzeci sputnik poszybował w kosmos

Na pokładzie: 2 psy, owady i rośliny

Agencja TASS poinformowała, iż w dniu 1 bm. wystrzelony został w ZSRR i wszedł na orbitę okołoziemską trzeci radziecki statek kosmiczny. Waga tego statku — bez ostatniego członu rakiety nośnej — wynosi 4.563 kilogramy. Na pokładzie znajdują się zwierzęta doświadczalne — psy „Pszczółka” i „Muszka”, a także inne zwierzęta, owady i rośliny.

Zwierzęta obserwowane są za pomocą aparatury radio-wo-telewizyjnej i układów te-

Kandydaci
do nagród leninowskich

Włotkowe „Izwestia” zamieściły listę 123 prac z zakresu nauki i techniki, których autorzy kandydowali do Nagrody Leninowskiej na rok 1961.

Wśród uczonych, przedstawionych do nagrody, znajdują się m. in. twórcy „Atlasu drugiej strony księżyca” — A. Michajłow i N. Barabaszow. (PAP)

lemetrycznych, przekazujących na Ziemię wskaźniki fizjologiczne, obrazujące aktualny stan zwierząt.

Za pomocą aparatury nauko-wo-pomiarowej, projektuje się przeprowadzenie szeregu badań naukowych, dotyczących fizyki przestrzeni kosmicznej.

Ruch radzieckiego statku-sputnika odbywa się po orbicie eliptycznej, przy czym — według danych wstępnych — początkowy okres obiegu statku-sputnika po orbicie wynosi 88,3 min., a perigeum i apogeum orbity znajdują się w

przybliżeniu na wysokości 187,3 km ew. 265 km. Kąt nachylenia orbity do równika wynosi 65 stopni.

Na statku zainstalowano nadajnik radiowy „Sygnal” pracujący na częstotliwości 19.995 megaherca, który wysyła sygnały telegraficzne o zmiennej długości.

Zasilanie aparatury pokładowej w energię elektryczną odbywa się za pomocą baterii chemicznych i słonecznych.

Według dotychczasowych wstępnych danych, aparatura znajdująca się na pokładzie statku — pracuje normalnie.

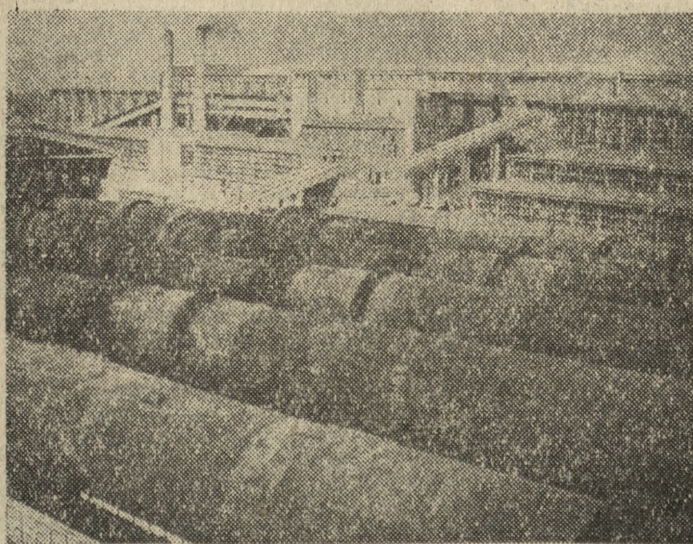
Radiotechniczne stacje naziemne prowadzą regularne obserwacje trzeciego radzieckiego statku-sputnika.

Associated Press informując szczegółowo o wejściu na orbitę okołoziemską radzieckiego statku kosmicznego stwierdza, że jest to jeszcze jeden krok w wysiłku między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi o to, kto będzie mógł pierwszy wypuścić w Kosmos pojazd z załogą ludzką. Wielu uczonych amerykańskich wyraża opinię, że obecnie ZSRR mogłoby tego dokonać w każdym czasie, nie chce jednak podjąć się tego ryzyka, dopóki nie będzie pewności, iż pierwszy podróżnik do Kosmosu będzie mógł wrócić cało na Ziemię.

Wiadomość wystrzelenia przez ZSRR trzeciego statku kosmicznego wywołała w W. Brytanii i we Francji ogromne zainteresowanie. Już po upływie kilku minut po pierwszych doniesieniach radia Moskiewskiego wiadomość ta została powtórzona przez agencję Reutersa. Również BBC natychmiast podało komunikat moskiewski. Sygnały radzieckiego statku kosmicznego zostały przechwycone przez stację nasłuchową Reutersa pod Londynem. Również obserwatorium w Meudon na przedmieściach Paryża doniosło, że podczas lotu statku kosmicznego ZSRR nad miastem otrzymano z niego sygnały. (PAP)

Jedna z największych na świecie

3 grudnia nastąpi całkowite uruchomienie cementowni „Chelm”. W roku 1961 nowa cementownia dostarczy 885 tysięcy ton cementu, w 1963 roku — milion ton, a począwszy od 1965 roku — dodatkowo 350 tys. ton klinkieru, co postawi ją w rzędzie największych cementowni w świecie. (CAF — fot. Grzęda)



Muzeum polska w Brnie



W twierdzy Szpilberg w Brnie — dawnym „wziewieniu narodów” monarchii austro-węgierskiej, otwarto dwie sale muzeum węgierskich. Zgromadzono tu eksponaty obrazujące działalność spiskową Polaków w XIX wieku oraz dokumenty, świadczące o współpracy między polskimi i czeskosłowackimi patriotami. Na zdjęciu: podczas uroczystości otwarcia (pierwszy z lewej) ambasador PRL w CSRS, Franciszek Mazur.

Fot. — CAF

WIAOMOŚCI Sportowe

„Złote rękawice”

W finałach międzynarodowego turnieju o „Złote rękawice”, w Belgradzie startowało dwóch Polaków — Słowakiewicz i Adamski. Pierwszy pokonał Jakovlevica. Za piękną walkę, Polak uznany został za najlepszego pięściarza turnieju. Adamski natomiast przegrał z Paunovicem.

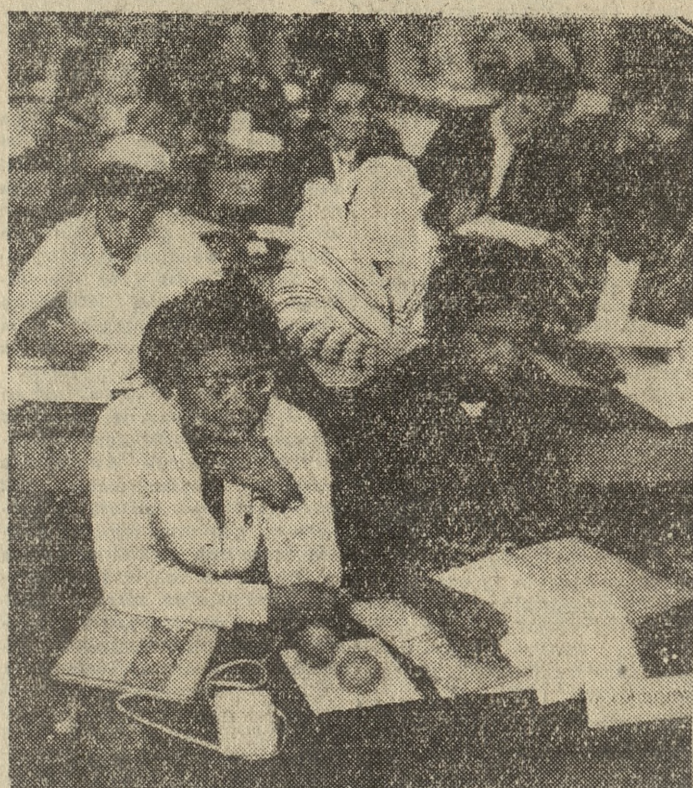
Z boisk piłkarskich

W Budapeszcie odbyło się rewanżowe spotkanie z cyklu rozgrywek o Puchar Europy między Benficą z Lizbony i miejscową drużyną — Upest. Mecz zakończył się zwycięstwem piłkarzy węgierskich — 2:1 (0:1).

Przebywający na tournée w Japonii piłkarze moskiewskiej drużyny Lokomotiv, odnieśli łatwe zwycięstwo nad reprezentacją Hiroshimy — 6:0 (4:0).

Remis w Moskwie

W Moskwie odbyło się spotkanie hokejowe, w którym kanadyjska drużyna, Chatham Maroons, spotkała się z zespołem moskiewskiego Spartaka. Mecz zakończył się wynikiem remisowym — 3:3. (jam)



Na sali obrad delegatki Kamerunu — Elise Osende i G. Omog. CAF — fot. Barącz

Przeciw kolonializmowi i karze śmierci

Z obrad sesji Rady ŚDFK

30 listopada, w drugim dniu obrad sesji Rady ŚDFK, wygłoszone zostały przed południem 3 referaty. Wiceprzewodnicząca Organizacji Kobiet Francuskich — Marcelle Huisman, wygłosiła referat, poświęcony sprawom rozbrojenia; ten sam temat w swoim wystąpieniu omawiała wiceprzewodnicząca Federacji, przewodnicząca Związku Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Łączności Kulturalnej z Zagranicą — Nina Popowa. Referat na temat praw człowieka wygłosiła przewodnicząca Związku Kobiet Włoskich — Anna Matera.

Przedstawicielka kobiet francuskich przytoczyła szereg ciekawych cyfr, ilustrujących wysiłek zbrojeni. Obecna liczba żołnierzy na całym świecie — powiedziała M. Huisman — wynosi 22 mln. osób. Wydatki wojskowe wszystkich krajów przekraczają rocznie sumę 100 miliardów dolarów. Tymczasem na świecie znajduje się obecnie 1,5 mld. analfabetów, którzy nie mogą uczyć się z braku szkół.

Szczególnie niebezpieczny jest fakt remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Kobiety francuskie — oświadczyła M. Huisman — gorąco protestują przeciwko uzbrajaniu armii niemieckiej w broń atomową. Nie mogą się one również pogodzić z obecnością oddziałów Bundeswehry na terytorium Francji.

Wiceprzewodnicząca ŚDFK, Nina Popowa, podkreśliła w swym przemówieniu, iż Zwią-

zek Radziecki, za pośrednictwem swego premiera Chruszczowa, przedstawił szerokie propozycje rozbrojenia, dające podstawę do pokojowego współistnienia narodów.

Dalszą część swego przemówienia, Nina Popowa poświęciła walce krajów kolonialnych o swoje wyzwolenie, podkreślając, iż walka ta cieszy się całkowitym poparciem i sympatią narodów radzieckich.

Anna Matera przypomniała na wstępie swego referatu, że po zakończeniu II wojny światowej, uchwalono szereg ważnych dokumentów, gwarantujących prawa człowieka. Najważniejszym z nich jest rezolucja o ochronie praw człowieka, uchwalona przez ONZ.

W końcowej części swego przemówienia, Anna Matera postulowała, aby Federacja rozwinęła szeroką akcję na rzecz zniesienia kary śmierci we wszystkich krajach świata.

Po referacie delegatki Włoch rozpoczęła się dyskusja, w której zabierały głos przedstawicielki szeregu organizacji z różnych krajów. (PAP)

Sprzeczne wiadomości o Lesie Lumumby

Według informacji korespondenta Agencji France Presse jedyną pewną informacją datującą się jeszcze z wtorku rano. Wtedy Lumumba znajdował się w odległości 650 km od Leopoldville. Korespondent przypuszcza, że Lumumba zmierza do Stanleyville.

Według doniesień korespondenta amerykańskiej rozgłośni „Mutual Radio Network”, żołnierze Mobutu aresztowali w pobliżu miejscowości Kikwit trzy osoby, którymi według pogłoszek mają być premier Lumumba i dwaj jego towarzysze. Samochód wiozący te osoby uległ wypadkowi. Osobnik uważany za Lumumbę ma złamaną nogę. Wszyscy zostali przewiezieni do szpitala, gdzie znajdują się pod ścisłym dozorem wojskowym.

Korespondent amerykańskiej agencji AP podkreśla jednak, że pogłoski te datujące się z srody w godzinach wieczornych, nie uzyskały potwierdzenia.

Według dalszych doniesień, napływających do Leopoldville, a cytowanych przez korespondenta Associated Press, premier Lumumba dotarł do „zaprzyjaźnionego terytorium” na wschód od stolicy i znajduje się „poza zasięgiem pulkownika Mobutu”. (PAP)

Fundowanie taksówki

Fundowanie taksówki uroczej kobiecie nie wystawia najlepszego świadectwa lekkomyślnemu młodzieńcowi. Równie wygodnie, a przecież taniej dojechać można tramwajem.

Gdy taksówka nadjeżdża z naszych pleców, przytulamy się więc czule i, zanim kobieta ochłonie, taksówka jest daleko. Jeżeli nadjeżdża wprost na nas, uważnie świdrujemy oczami jej ciemne wnętrza. Na zajętej intensywnie wymachujemy ręką narzekając, że zajęta i jakie to porządki. Przy wolnej schylamy się i poprawiamy sznurówki lub odrywamy blaszkę od buta.

(Jedna z rad dla czytelników w najnowszym numerze „Szpilek”)

2,5 tysiąca km na godzinę!

Absolutny światowy rekord szybkości przelotu na zamkniętej 100-kilometrowej trasie ustanowił radziecki pilot oblatywacz Konstanty Kokkinaki. Na jednoosobowym samolocie „E-66” — monoplanie o trójkątnych skrzydłach z jednym silnikiem turbodrzutowym, osiągnął on średnią szybkość 2.148,3 km. na godzinę. Lot odbywał się na wys. 13,5 tysięcy metrów. Na poszczególnych odcinkach trasy, szybkość samolotu przekraczała 2,5 tys. km na godzinę, czyli przeszło dwukrotnie przewyższała szybkość dźwięku. (PAP)

200 premier filmowych w przyszłym roku

W roku 1961 wejdzie na nasze ekrany około 200 filmów fabularnych. 175 spośród nich pochodzić będzie z zakupów zagranicznych (w tym 90 z krajów socjalistycznych), a ponad 20 z produkcji krajowej.

Niestety — niektóre pozycje, oczekiwane od dawna przez publiczność, jak „Most na rzecę Kwaj”, „Przemienie z wiatrem”, a także „Słodkie życie” Felliniego nie zakupimy w najbliższym czasie, ponieważ ceny za nie są zbyt wysokie. W tym celu firma włoska „Słodkie życie” planuje przeciętnie za 10 filmów kupowanych za 100 zł. (PAP)

W 140 rocznicę urodzin

Engels o Polsce i Niemczech

"Niech żyje Polska" — tak zakończył Fryderyk Engels swój list do Walerego Wróblewskiego w 45 rocznicę Powstania Listopadowego. Stwierdzając, że wyzwolenie Polski pozostaje nadal kamieniem węgielnym wyzwolenia proletariatu europejskiego, genialny współtwórca socjalizmu naukowego podkreślał z całą mocą swój serdeczny stosunek do sprawy polskiej.

Nie był to stosunek deklaracyjny. Fryderyk Engels nie był filozofem gabinetowym, lecz działaczem rewolucyjnym. Słowem i piórem, na łamach "Nowej Gazety Renńskiej" w licznych pracach publicystycznych i naukowych Engels nieustannie wspierał polski ruch narodowo-wyzwolenczy, domagając się stworzenia nie jakiegoś pozorów Polski, ale "państwa zdolnego do życia".

Na tym tle niezmiennie interesujący jest pogląd Engelsa na przyszłość zachodniej granicy Polski. Engels żądał "zwrotu tego, co Niemcy zagrabili u Polaków po 1772 r." W artykule z 19 sierpnia 1948 r. pisał: "Polska... musi mieć

nie tylko dorzecza swych wielkich rzek, lecz i ich ujścia, i musi nad Bałtykiem posiadać pas wybrzeża".

Było to internacjonalistyczne podejście do spraw własnego i innych narodów. Rozprawiając się z zaborczą grabieżczą polityką niemiecką w stosunku do sąsiadów Engels stwierdzał: "wina za niekczemności popełniane przy pomocy Niemiec w innych krajach spada nie tylko na rządy niemieckie, lecz w znacznym stopniu ciąży także na samym narodzie niemieckim".

Sprawa Polski była dla Engelsa częścią składową rewolucji. Nie można było oczekiwać pomyślnego rozstrzygnięcia kwestii Polski i jej granic, dopóki istniały Niemcy reakcyjno-pruskie. "Aby krew i pieniądze niemieckie nie były nadal trwonione na cierpienia innych narodów ze szkoda dla samych Niemiec, musimy wywalczyć sobie prawdziwy rząd ludowy, musimy starry gmach zburzyć do podstaw".

Tylko nowe, demokratyczne Niemcy i suwerenna, demokratyczna Polska mogłyby w drodze obustronnego porozumienia rozstrzygnąć sprawę granic zgodnie z interesami obu narodów.

*

Czas, w którym żyjemy, potwierdza genialną dalekowzroczność Engelsa, opartą o naukową analizę obiektywnych praw rządzących procesami historii. (PAP)

Przed Kongresem Techniki

W Kościańskiej Wytwórni Cygar

Ta leciwa już wytwórnia ma produkować w przyszłej 5-letniej 2 miliardy sztuk papierosów ustnikowych i 30 mln. cygar rocznie. Wzrost produkcji sięga w papierosach — 7 proc. w cygarach — 10 proc. bez żadnych w zasadzie inwestycji. Dla załogi stanowi to nie lada problem albowiem masę czynności wykonuje się tu ręcznie.

Na czoło zagadnień przedkonegresowej dyskusji w zakładzie wysunęła się więc sprawa mechanizacji procesów wytwórczych. Plonem tej dyskusji jest 14-punktowy projekt przedsięwzięć technicznych, które po zatwierdzeniu i zrealizowaniu uczynią pracę załogi lżejszą i zdrowszą, a produkcję lepszą i tańszą.

Projekt przewiduje m. in. całkowitą mechanizację wytwarzania znanych cygar marki "Śląskie", zmechanizowanie fragmentów obiegu mieszanek tytoniowej tj. krajania, nawilżania, suszenia, ważenia itp. oraz szereg innych rozwiązań technicznych, które starą wytwórnię w sposób istotny odmłodzą. (pch)

JOZEF HEN Kwiecień

— Bacność! — zakomenderowałem. Poskutkowało zadziwiająco. Anklewicz wyprężył się i spoglądał pochmurnie spod gęstych czarnych brwi. Za to ten drugi wyglądał przekomicznie. Chociaż stał na bacności, ciało na nim wisiało, a wyraz twarzy zdawał się mówić: „To, co ja mogę robić? Ja stoję i czekam”.

— Może będzie spocznij? — spytał kwaśno.

Musiąłem się uśmiechnąć. — Spocznij. Panowie, nie wygłupiajcie się. Anklewicz ma rację.

— A juści — zgodził się skwapliwie Klukwa. — On ma gospodarczy rozum. Pan wie: chłop potęgą jest i basty. Kiedy orze, kiedy sieje...

— Gdzie reszta krow? — dopytywał się Anklewicz. — Gdzie cała chudoba? Czerdziesiąt siedem krow brakuje — gdzie je masz?

— Nie wiem. Zauważył pan, panie mecenasie, jak chłopy nauczyły się liczyć? Moj dziadek opowiadał, że za jego czasów karbowali sobie jeszcze paski na kiju, kiedy liczyli snopy. Arytmetyka wymaga zmysłu abstrakcji, a chłopi rozumieją się tylko na konkretach.

— Heini! — zawołał. Niemiec przybiegł i stuknął obcasami. Klukwa zapytał po niemiecku: — Gdzie reszta krow?

Jeniec rozłożył ręce. Anklewicz powiedział:

— Zapytaj lepiej ojciec, gdzie jego koleżkowie mogli się skryć?

Dampfl wyjaśnił, że jego zdaniem obozują chyba w stajniach dawnego majątku Rahna. Zabudowania majątku są spalone, a stajnie bez dachów, więc Polacy nie chcieli z nich skorzysta. Zostało za to nieuszkodzone ogrodzenie, i Dampfl słyszał, jak feldfebel mówił, że za tym płotem można bezpiecznie obozować.

Anklewicz znów zwrócił się Klukwie:

— Zapytaj go ojciec, czy nas tam potrafi zaprowadzić.

Jeniec powiedział, że tak, ale zaznaczył, że Niemców jest siedmiu.

— Nie dadzą nam rady — odparł Anklewicz. — Tylko że ja nie mam broni.

Jasiek wyjął spod kozła jego karabin i wręczył mu go. Stałem z boku i przyglądałem się, jak Anklewicz zdejmując zamek z karabinu, zagląda do lufy, potem wypróbował zamek, sprawdza magazynek. Wreszcie przewiesił sobie karabin przez ramię. Jasiek podał mu pas. Anklewicz założył go i podszedł do mnie.

Zrzućmy płaszcze.

— Obejmuję dowództwo — powiedziałem. — Niemiec pójdzie z nami. Przy bryczce zostanie Klukwa.

Klukwa zaproponował, żebyśmy najpierw zjedli. Miał w plecaku sporo konserw. Wypiliśmy po łyku spirytusu, a Klukwa nawet więcej, a do tego chłonał wzrokiem każdy nasz łyk. Potem sprawdziliśmy broń. Anklewicz miał karabin, Jasiek pepesze, a chorąży nagan i zdobywczy empi.

Oddałem swój pistolet Klukwie i wziąłem od niego automat.

Popeździliśmy krowy na łączkę, gdzie mogły się pasać świeża trawa. Klukwa przysięgał, że nie zmruży oka i nie zgubi ani jednego bydła. Odpro-

Na eksponowanym stanowisku

„Kat Łodzi urzęduje w Berlinie zachodnim“

Pod tym tytułem, ukazujący się w Berlinie demokratycznym dziennik „Berliner Zeitung” kreśli sylwetkę hitlerowskiego nadburmistrza okupowanej Łodzi, a obecnego dyrektora zachodniobermberskiego oddziału ministerstwa do spraw przesiedleńców NRF, Wernera Ventzkiego.

Dziennik przypomina, iż Ventzki otrzymał już w styczniu 1939 roku złotą odznakę partyjną z rak Hitlera za „wybitne zasługi” położone w ruchu faszystowskim.

Gdańskie lotnisko dworcem towarowym

Po raz pierwszy po wojnie na gdańskim lotnisku wylądował transportowo-towarowy samolot zagraniczny. Rozszerzając swą działalność także na transport lotniczy — przedsiębiorstwo „Polfracht” wynajęło samolot typu Super Curtiss C-46 szwedzkiego towarzystwa lotniczego „Transair”, aby przewieźć nim pilny ładunek azbestu z Anglii dla Słocznicy Gdańskiej. Nalichmiast po wylądowaniu, azbest został wyladowany na samochód z przyczepą i dostarczony do odbiorcy. Lądowanie towarowego samolotu zagranicznego jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem na gdańskim lotnisku. Rozwój trampingu powietrznego ma na Wybrzeżu realne perspektywy, gdyż wielkie zakłady zapowiadają coraz częstsze korzystanie z tego typu transportu. Na zdjęciu: wylądowanie azbestu z samolotu.

CAF — fot. Kosycarz



Z dniem 8 maja 1941 roku Ventzki otrzymał stanowisko nadburmistrza Łodzi. Pierwszym jego pociągnięciem było obsadzenie czołowych stanowisk w administracji miejskiej, wypróbowanymi zbrodniarzami hitlerowskimi, którzy dawali gwarancje, iż linia Ventzkiego — zaostrzenie terroru wobec okupowanej ludności — realizowana będzie z całą bezwzględnością.

Z jego inicjatywy szefem Gestapo, a jednocześnie zastępcą Ventzkiego został krwawy kat hitlerowski, dr Bradfisch. Wraz z nim Ventzki podjął szereg akcji terrorystycznych wobec ludności polskiej i żydowskiej m. in. na jego rozporządzenie w dniu 20. 3. 1942 r. przeprowadzono terrorystyczną publiczną egzekucję 100 mieszkańców miasta.

Ventzki był też współautorem planu likwidacji getta łódzkiego i wymordowania ponad 55 tysięcy ludności żydowskiej. Łącznie w okresie kadencji Ventzkiego wywieziono z Łodzi i okolic do obozu śmierci w Chełmnie ponad 200 tysięcy osób, które zostały na stopnie zamordowane.

Bezpośredni udział Ventzkiego w licznych akcjach eksterminacyjnych przeciw ludności polskiej i żydowskiej potwierdzony został w pełni przez jego ówczesnego zastępcę, Hansa Biebową, który po wojnie skazany został na karę śmierci i stracony.

Główny organizator straszliwych mordów w Łodzi.

Polityczny proces kobiet niemieckich

W Moguncji trwa proces grupy działaczek Krajowej Organizacji Demokratycznej Związku Kobiet Niemiec.

Według doniesień agencji ADN, prokurator zażądał skazania każdej z oskarżonych na karę trzech miesięcy więzienia.

Obronca dr Ammann domagał się natychmiastowego uwolnienia patriotek niemieckich. Wskazał on, że proces, ma charakter wybitnie polityczny i że sąd zamierza wydać wyrok na kobiety, których winna nie została udowodniona w żadnym z punktów oskarżenia. (PAP)

Werner Ventzki nie tylko znajduje się na wolności, ale zajmuje dziś eksponowane stanowisko w administracji bońskiej. (PAP)

Podziękowanie dla żołnierzy

Minister rolnictwa — M. Jagielski przekazał na ręce ministra obrony narodowej — gen. broni M. Spychalskiego serdeczne podziękowanie na wydatną pomoc, jaką okazało Wojsko państwowym gospodarstwom rolnym.

Minister Jagielski podkreślił, że pomoc żołnierzy w roku bież. była tym cenniejsza, ponieważ panujące prawie przez cały sezon trudne warunki atmosferyczne spowodowały spóźnienie prac polowych, co wymagało znacznej mobilizacji ludzi i sprzętu.

Dzięki pomocy wojska żniwa i wykopki zostały w całym kraju przeprowadzone pomyślnie. (PAP)

Automaty z Ostrowa zdobywają kraj i zagranicę

800 mln. zł oszczędności rocznie

Dalszy rozwój postępu w naszym przemyśle jest nie do pomyślenia bez zastosowania automatyki. Dlatego też w planach rozwojowych Zakładu Automatyki Przemysłowej w Ostrowie Wlkp. — jedynej tego rodzaju w kraju — przewiduje się znaczny wzrost i rozszerzenie asortymentu produkcji automatycznych urządzeń regulacyjnych, które dotychczas sprowadzamy z zagranicy.

Specjaliści zakładu w Ostrowie opracowują urządzenia, pozwalające na automatyzację procesów ciągłych takich jak przetwórstwo gumy (elektrownie), hutnictwo (wielkie piece), przemysł spożywczy (przetwórstwo warzyw-owo-cukrowe), materiałów budowlanych (cementownie i betonownie), przemysł koksochemiczny i inne. Wiele urządzeń naszej automatyki eksportujemy do licznych krajów. Nie ma w kraju takiej gałęzi przemysłu, która by w takim czy innym stopniu nie korzystała z usług zakładu automatyki przemysłowej. Specjaliści zakładu w Ostrowie Wlkp. rozpoczęli już automatyzację w hucie im. Bieruta w Częstochowie, w Wytwórni Betonów Kamionkowych w Skawinie, Bielsku, na Żeraniu oraz podobnych zakładów w Jugosławii, CSRS, na Węgrzech i w Bułgarii, au-

tomatyzację wielu linii produkcyjnych w przetwórstwach warzywniczych, cukrowniach, betonowniach, zakładach celulozowych oraz na statkach-bazach.

O wpływie niektórych automatycznych urządzeń regulacyjnych na jakość produkcji najlepiej świadczy fakt, że po zastosowaniu takich urządzeń w fabryce żarówek „Lucmen” w Pile ilość braków spadła z 8 procent do 0,8 procent.

Obecnie Zakład Automatyki Przemysłowej przygotowuje się do automatyzacji procesów produkcyjnych olbrzymich kombinatów energetycznych w Turowie, Koninie, Adamowie i Płocku, automatyzacji pieców obrotowych w cementowniach i wielkich pieców hutniczych. Korzyści jakie osiągnie nasz przemysł poprzez zastosowanie krajowej automatyki, nie licząc oszczędności dewizowych, wyrażać się będzie oszczędnościami w wysokości ok. 800 mln. zł rocznie. (PAP)

Dni Przeciwigruźlicze

Więcej szczepień mniej chorych

W ciągu ostatnich 7 lat zachorowalność na gruźlicę wśród dzieci i młodzieży w Polsce zmalała dwukrotnie: z 38,6 (na 10 tys. ludności) w 1953 r. do 16,6 w roku ub. Również ponad 2-krotnie zmniejszyła się liczba zachorowań na gruźlicę zapalenia opon mózgowych u dzieci. Niemniej — zdaniem służby zdrowia — za mało jeszcze dzieci — 80,3 proc. noworodków — szczepionych jest szczepionką BCG. Przewiduje się m. in. reorganizację systemu szczepień ochronnych w całym kraju poprzez skupienie ich w jednej placówce — w poradniach dla dzieci. Pozwoli to na synchronizację szczepień oraz objęcie nimi większego odsetka dzieci, zwłaszcza na wsi.

Omawiając realizację ustawy o wale z gruźlicą stwierdzono, że obecnie przygotowuje się projekt zarządzeń w sprawie rekonwalescencji chorych na gruźlicę. Chodzi tu przede wszystkim o zapewnienie im możliwości stopniowego wdrażania się do pracy w miarę odzyskiwania sił fizycznych. Opracowywane są także projekt zarządzeń, które nakładają na zakłady pracy obowiązek tworzenia odpowiednich stanowisk roboczych dla chorych na gruźlicę. (PAP)

(Ciąg dalszy nastąpi)

[29]

Spojrzenie zza kółka

Na liczniku naszej redakcyjnej „Warszawy” wyskoczy niebawem stu tysięczny kilometr. Pierwszy etap życia wozu dobiegnie końca. Dalszą, dobrą pracę silnika uzależnia się od przeprowadzenia „naprawy głównej”.

Słowa te działają na wielu kierowców jak przysłowiowa czerwona płachta na byka. Z góry bowiem wiadomo, że z samochodem trzeba się pożegnać na parę długich miesięcy, gdyż — niestety — nie każdy kierowca jest wyszkolonym mechanikiem samochodu aby sam mógł się podjąć np. remontu silnika. Trzeba więc odstawić wóz do warsztatu. To wcale nie takie proste jak by się wydawało. Państwowe zakłady remontowe w kraju mogą wykonać zaledwie 12 proc. napraw samochodów osobowych i 30 proc. ciężarowych. Dla przykładu: specjalizujące się w naprawach głównych wozów osobowych zakłady w Poznaniu nastawione są wyłącznie na obsługę taboru instytucji uspołecznionych. Przyjmując, że jedna trzecia samochodów służbowych (a mamy ich około 20 tys.) powinna raz do roku być w naprawie głównej, przez Poznań musiałoby przejść blisko 7 tysięcy wozów rocznie. Tymczasem zakłady te zdolne są przeprowadzić naprawę zaledwie 1600 samochodów. Podobnie wygląda sytuacja i w innych warsztatach.

Zapewnienie odpowiedniego zaplecza technicznego dla mo-

toryzacji nabiera szczególnej wagi. Samochodów będzie ciągle przybywać. W najbliższej pięcioletce przewiduje się dwukrotny wzrost wozów osobowych (do 210 tys.) i blisko 60-procentowy ciężarowych (do 175 tys.). Co za satysfakcję da nam nawet najbardziej zawrotny rozwój motoryzacji, skoro nie będziemy w stanie wykorzystać w pełni żywotności wozów? Brak należytej zorganizowanej obsługi technicznej jest w efekcie, po prostu marnotrawstwem taboru.

Co robią TOS-y?

Te „otwarte” dla wszystkich pracują na pełnych obrotach. Nawał zamówień na przeprowadzenie fachowych napraw przekracza ich możliwości, toteż w praktyce działalność stacji TOS sprowadza się właściwie do pobieżnych przeglądów gwarancyjnych. W większości korzyści stają z nich wozy sektora uspołecznionego, bo prywatni klienci, zniechęceni przeprowadzaniem napraw „po lebkę” i „aby szybciej”, w trosce o wóz wolą rezygnować z usług TOS, wspierając z konieczności prywatne warsztaty naprawcze.

Niedawno powstało Zjednoczenie Zaplecza Technicznego Motoryzacji. Przeprowadzona przez nie analiza wykazała, że mimo złej sytuacji można przynajmniej częściowo zaradzić brakom, wykorzystując pewne rezerwy. Gdzie ich szukać? Otóż w stacjach TOS mamy około 16 tys. stanowisk naprawczych i przeglądowych. Ilościowo nawet nie tak mało, sek w tym, że 80 proc. tych stacji, to stacje „zamknięte”, obsługujące wyłącznie samochody uspołecznione. Wstępne obserwacje wykazały, że wiele spośród nich nie wykorzystuje w pełni swoich możliwości, podczas gdy inne nie nadążają z nawalem roboty. Rozważa się więc sprawę ich właściwego wykorzystania oraz ewentualnego udostępnienia wszystkim użytkownikom pojazdów.

Trzeba przyznać, że w latach poprzednich nie liczyliśmy się z tak ogromnym rozwojem motoryzacji indywidualnej, nie widziano potrzeby centralnego inwestowania w obsługę techniczną, większe zakłady pracy na własną rękę organizowały sobie bazy transportowe, z własnym zapleczem technicznym. Potrzeby okazały się jednak daleko większe i nadal wzrastają. 200 mln. złotych na budowę nowych stacji obsługi i rozbudowę istniejących stacji TOS w najbliższej pięcioletce jest wprawdzie pewną rekompensatą za zastój w latach ubiegłych, ale nie rozwiązuje problemu.

Wiele zależy od kierowcy

Obok planowania nowych inwestycji. Zjednoczenie wciąż poszukuje dalszych rezerw. Na dobrej drodze są rozmowy z Departamentem Mechanizacji w Min. Rolnictwa w celu wykorzystania POM-ów i TOR-ów (dla obsługi samochodów). Placówki te mają pewne luzy i z powodzeniem mogłyby się podjąć co najmniej przeglądów gwarancyjnych motocykli i samochodów osobowych oraz ich napraw. Uzyskanie w ten sposób tylko 200 stanowisk naprawczych mogłoby przynieść w pozycjach inwestycyjnych około 80 mln. zł oszczędności. Gra warta świeczki.

Mamy wielu dobrych kierowców z pełnym wykształceniem zawodowym. Tu także można szukać pewnych rezerw. Dobrze eksploatowany samochód może przeciążyć nawet dwukrotnie przekroczyć normę przebiegu bez naprawy głównej. Odpowiednie premowanie konserwacji i napraw, które kierowcy mogą przeprowadzić we własnym zakresie byłoby dla nich niewątpliwie bodźcem do oszczędnej eksploatacji i większej troski nad powierzonym im sprzętem oraz wyeliminowałoby konieczność odsyłania wozów na naprawy do stacji obsługi.

W. LASKOWSKA

Olsztyńskie „Wesale”



26 bm. teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie wystawi „Wesale” Stanisława Wyspiańskiego. Spektakl ten został przygotowany z okazji 15-lecia pracy tego teatru. Inscenizację i reżyserię „Wesale” przygotował Stanisław Bugajski. Scenografię — Stanisław Bąkowski. Zespół teatru olsztyńskiego liczy obecnie 59 osób. Teatr prowadzi dwie stałe sceny (w Olsztynie i Elblągu), posiada zespół objazdowy oraz scenę szkolną. W roku ubiegłym przedstawienia przygotowane przez teatr olsztyński obejrzało 112 tysięcy widzów. Do najstarszych aktorów i założycieli teatru należy Eugeniusz Snieżko-Szafnaglowa. Na zdjęciu: Jerzy Żukwa (Gospodarz), Jerzy Gliński (Pan Młody).

CAF — fot. Czarnogórski

Izrael oddziela religię od państwa

Jak donosi „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, na ortodoksyjne kolo w Izraelu spadła jak bomba wiadomość, że premier Ben Gurion postanowił zlikwidować trwający czas dłuższy kryzys religijny przez oddzielenie Synagogi od państwa. Ben Gurion zaznaczył, że oddać nadzór nad religią nie będzie wybierany przy współdziałaniu rządu i przyjmie tylko do wiadomości wybór do konady przez rabinów.

Kola ortodoksyjne przyjęły zarządzenia Ben Guriona jako herezję, gdyż rozbija w narodzie izraelskim jedność wyznania i państwa. Na razie Izrael nie posiada zwierzchnika religijnego, gdyż obecny nadzór nad religią po upływie kadencji jego urzędowania — ustąpił. (fH)

„Wybrzeże” odwiedza 44 miejscowości

Powołana w październiku 1959 roku scena objazdowa teatru „Wybrzeże” w Gdańsku dała do chwili obecnej 265 przedstawień, z tego 190 spektakli w terenie, głównie w środowiskach robotniczych i wiejskich. Przedstawienia oglądało ok. 62 tys. widzów, z tego 46 tys. — w terenie. Scena objazdowa „Wybrzeża” obsługuje regularnie 44 miejscowości w woj. gdańskim, z tego jednak tylko 25 miejscowości posiada dostatecznie wyposażone i ogrzewane sale teatralne.

Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Wydziału Kultury WRN w Gdańsku podjęte zostaną w najbliższym czasie starania w kierunku powiększenia ilości sal teatralnych w województwie oraz przywrócenia teatrowi właściwie użytkowanych pomieszczeń teatralnych. (ZAP)

14-letnie kucharki

W ramach politechnizacji nauczania Szkoła Podstawowa Nr 2 w Zielonej Górze wprowadziła eksperymentalnie naukę sporządzania posiłków, zasad żywienia i towaroznawstwa. W jednym z pomieszczeń szkolnych urządzono wzorową kuchnię wyposażoną w 24 stoiska robocze, stoły z piecykami elektrycznymi i sprzętem kuchennym. Sztuki gotowania uczy się 60 dziewczyn z VII klasy. (ZAP)

MAGAZYN

100 MLN PASAŻERÓW

Jak wynika z szacunków danych, w ciągu bieżącego roku przewiezie się na wszystkich liniach lotniczych świata około 100 mln. pasażerów. Przewozem tym zajmuje się 3.479 samolotów, które wypracują czyści zysk w wysokości 4,6 mld. dolarów.

NIESPOTYKANE W ŚWIECIE

W San Francisco w USA zamierza się wybudować wielopiętrowy hotel z 1.200 pokojami, garażami, salą widowiskową na 3000 osób oraz z zastrzeżonym tarasem wypoczynkowym z basenem pływackim na szczycie budynku. Hotel ten jest tak zaprojektowany, że goście będą mogli zjechać samochodami pod drzwi pokoi i pozostawić pojazdy w znajdujących się w pobliżu na każdym piętrze garażach.

W 7-piętrowych garażach pomieści się około 400 samochodów, a dalszych 350 w podziemnych parkingach. W pobliżu hotelu powstana też wielopiętrowa garaż na 1.500 samochodów.

SZYBKI WZROST

We wrześniu br. pływano pod polską banderą 137 statków morskich różnej wielkości i typów, w tym 125 do przewozu towarów suchych.

SAMOCHOBY DO WYNAJĘCIA

Radzieckie Biuro Podróży „Inturist” postanowiło wypożyczać zagranicznym turystom samochody. Umożliwi im to lepsze zwiedzenie Związku Radzieckiego na najbardziej atrakcyjnych szlakach.

RYBA WAŻNIEJSZA...

Jeden z rybaków szwedzkich zbił żonę żywym węgorzem i w związku z tym został skazany przez sąd w Göteborgu na 20 koron grzywny za... znęcanie się nad rybą.

OPINIA SPECJALISTY

Gdyby mężowie byli w domu tak sympatyczni, jak poza domem, a kobiety tak zimne poza domem, jak w domu — byłbym bezrobotny — oświadczył ostatnio jeden ze szwedzkich adwokatów, specjalizujący się w sprawach rozwodowych.

POTEŹNY REZERWAT

W Afryce Południowej znajduje się potężny rezerwat przyrody im. Kruegera, w którym żyje 1.000 słoni, 2.800 hipopotamów, 7.500 bawołów, 7.600 zebrów, 1000 żyraf, 900 lwów i 350 lam partów. (bro)

Z łopatą w głąb historii

40 lat Polskiego Towarzystwa Archeologicznego

„Nie będzie przesadą twierdzenie, że wiedza historyczna naszego społeczeństwa ogranicza się do znajomości dat chrztu Polski i kilku faktów z późniejszych dziejów naszego i innych krajów. A przed rokiem 966?...”

Tak pisze w ostatnim zeszytach III kwartału „Z otchłani wieków”, organu Polskiego Towarzystwa Archeologicznego Adam Kołodziejski. „Przebieg w tym czasie — pisze tenże autor — gdy kwitnie państwo żydowskie, gdy Salomon wydaje swoje genialne wyroki, wtedy w „ciemnej”, „zaczarowanej” Europie na naszych i sąsiednich terenach rozwija się kultura łżycka. Jest to czwarty okres epoki brązu, IX wiek przed naszą erą”.

Nauka zwana archeologią oddała wielkie usługi polskiej nauce prehistorycznej. Podbudowała ją niezbitymi dowodami materialnymi. Dzięki niej kończy się mit o germańskim charakterze ziem polskich dotrząca Odry i Wisły. Światowa nauka uzyskuje nowe dowody ich słowności.

Bogata działalność

O dziejach badań archeologicznych na naszych ziemiach pisze w omawianym zeszycie „Z otchłani wieków” znakomity uczyony polski, prof. dr Józef Kostrzewski. Bilans został dokonany z okazji przypadającej w tym roku 40 rocznicy istnienia Polskiego Towarzystwa Archeologicznego, które powstało w Poznaniu z inicjatywy tego uczonego.

Towarzystwo skupia archeologów i miłośników tej nauki z całego kraju. Bardzo żywa jest akcja wydawnicza. Członkowie Towarzystwa wygłasza-

ją corocznie setki przystępnych wykładów o pradziejach Polski. Dzięki inicjatywie PTA ukazała się seria złożona z 15 filmów, poświęconych 1000-leciu Państwa Polskiego z tekstem opracowanym przez najwybitniejszych naukowców.

Drugi Biskupin

W tym samym zeszycie „Z otchłani wieków”, żywo redagowanego (przez kolegium naukowców z doc. dr B. Kostrzewskim na czele) kwartalnika, zwraca uwagę opis grodziska kultury łżyckiej w Smuszewie na Pałukach (pow. wawrowski) p. B. Kostrzewski. Długość czasu, w którym powstał ten obiekt, jest przedmiotem badań, przeprowadzonych przez Muzeum Archeologiczne w Poznaniu. Badania nie są zakończone, lecz już z wykopanych dotychczasowych widać, że ludność osiedla zajmowała się przede wszystkim rolnictwem i hodowlą. Lwowo też dzikie zwierzęta i trudniono się rybołówstwem. Miejsce ludność wyrabiała też naczyń, które przetrwały do naszych czasów w postaci naczyń lub większych naczyń. W dziedzinie ozdób wymienić można różne sople z brązu i żelaza oraz naszyjnik z gliny i zdobione spiralnymi głóbkami. Część tych ozdób wyrabiano na miejscu, bo znaleziono gliniane formy odlewnicze.

Wszystkie zabytki, a było ich przeszło pół tysiąca, świadczą o dużym bogactwie grodu w Smuszewie. Bogactwo zapewne, lub zatarł międzyplemienne, spowodowały napad. Gród został spalony. Osiedle po zniszczeniu nie odbudowano już.

Niewątpliwie po zakończeniu badań Smuszewo stanie się miejscem tak samo atrakcyjnym dla miłośników naszej przeszłości jak Biskupin. Ziemia pałucka ujawnia coraz więcej dowodów istnienia na niej licznej i bogatej osadnictwa kultury łżyckiej, to znaczy wczesnej epoki żelaza.

H. BARAŃSKI



„Kobra” z Poznania...

Ubiegły tydzień w telewizji nalał się najrozmaitszymi pozycjami. W sumie dawały one program względnie pełny, adresowany do możliwie szerokiego kręgu odbiorców. Powyższe stwierdzenie nie jest chyba przesadą, skoro stałym serwisem informacyjnym oglądaliśmy: dwa spektakle teatru telewizji, audycję rozrywkową, tradycyjną „Kobrę”, transmisję z Opery, programy dziecięce, programy naukowe, estradę poetycką, „Peryskop”, dwa teletutery, filmy i w niedzielę (29. XI) recital Witolda Małcużyńskiego transmitowany z sali Filharmonii Narodowej w Warszawie. Zestaw powyższy tylko pobieżnie przypomina obraz programu. Trudno jednak wymienić wszystkie audycje i wszystkie tu omawiać. Zatrzymajmy się więc tylko nad niektórymi, uwzględniając udział poznańskiego studia w programie ogólnopolskim.

Telewizja wprowadziła do swego programu stałe pozycje popularyzujące naukę. Dziś „działa” na ekranie Wschodnia Telewizyjna, której program z tygodnia na tydzień staje się ciekawszy. Ulokowały jej drogę takie pozycje (nadawane w roku ubiegłym), jak magazyn „Eureka”, który ostatnio zmienił swój charakter, oraz cykl pt. „Jak patrzeć na dzieło sztuki”. Popularyzacja nauki to w ogóle sprawa niełatwa. Dotychczas radio wypracowało sobie speców w tej dziedzinie, że wymie-

nie tu chociażby niezrównanego dr. Zielińskiego. Ale i w telewizji można popularyzować naukę z powodzeniem. Wykłady czy pogadanki prof. Leonarda Sosnowskiego z cyklu „Wszelkświat, w którym żyjemy”, świadczą o tym najlepiej. A w szczególności ostatnia poświęcona budowie materii. Gorąco też polecam programy „Wszelkświat Telewizyjnej” i mam nadzieję, że widzowie wyniosą z nich niewątpliwie korzyści.

W paru słowach pragnę odnotować program teatralny „A kuku”, który wystąpił w środę z „Tryptykiem szekspirowskim”. Widzieliśmy w miarę dowcipne parodie „Romea i Julii”, „Hamleta” i „Otello” p. B. Kostrzewski, w reżyserii Tadeusza Woronikiewicza.

Czwartek przyniósł „Kobrę” z... Poznania. Rozpisywała się o tym miejscowa prasa przed spektaklem. Ale, jak dotychczas nie widziałem oceny. Na widok to złożyła się sztuka Karola Wilczyńskiego „SMIERĆ PRZYCHODZI CO MIESIĄC”, w adaptacji L. Proroka. Sztuka to nie zupełnie „kryminalna”, o pewnych ambicjach psychologicznych. Krąg podejrzanych o zabójstwo szeroki a rozwikłanie zagadki wręcz zaskakujące. Kto oglądał — ten pamięta. Reżyser widowsko, Stefan Drewicz dał sobie radę z tym kryminałem znakomicie. Zarówno jako reżyser, jak i wykonawca roli otrutego prezesa.

Podobało mi się także aktorstwo Władysława Głębika i Jerzego Kordowskiego. Szczególnie Głębik dobrze wypadł w tym, nowym dla siebie rodzaju współpracy z telewizją. W widowisku wystąpili ponadto: Irena Osuchowska, Janina Marisówna i Henryk Drgalski.

Na uwagę i podkreślenie zasługuje bardzo sprawną pracę kamer. Efektem jej były ciekawe, niebanalne ujęcia, które czyniły widokowo miłym dla oka, mimo głośny sytuacji i napięcia.

Drugą pozycją ogólnopolską była transmisja z Opery poznańskiej „Balu maskowego” Verdiego. Reżyseria telewizyjna Ludomira Budzińskiego. Na tym suchym stwierdzeniu zakończę, gdyż jestem zdania, że tego rodzaju transmisji nie mają większego sensu. Utwierdziły mnie w tym przekonaniu specjalne polskie i czeskie opracowania oper dla potrzeb telewizji, szczególnie „Otello” oglądany z Pragi w roku ubiegłym.

Na koniec zdanko o teleturaniu: „Stewardess na start”. Był to jeden z milszych teleturów w ostatnich tygodniach. I gdyby nie nieszczęsny wlos na talerzu, który jedna z uczestniczek podała członkini wysokiego jury — zabawa byłaby znakomita. Prawdę mówiąc to i z tym wlosem nie było wcale źle.

STANISŁAW KAMIŃSKI



Nakładem Naszej Księgarni ukazało się ostatnio wiele nowych książek dla dzieci i młodzieży:

Kosmatek ze starej wierzby. H. Żółtowski, 10.

Wawa i jej pan. J. E. Kucharski, 10.

Mali detektywi. R. Pogodin, 9.

Tarcza na rekawie. A. Sokolowa (Biblioteka psychologii wychowawczej), 10.

Trzy kostki cukru. W. Ziolkiewicz, 10.

Przez 15 lat...

Kiedy w 1946 roku powstała w Poznaniu Wielkopolska Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego zatrudniała ona początkowo zaledwie 24 pracowników i prowadziła jeden zakład produkcyjny. Obecnie placówka ta liczy już 130 osób personelu, pracującego w 5 zakładach. Przez wspomniane 15 lat wzrosła także produkcja. Wartość jej wyrażała się w pierwszym roku istnienia spółdzielni kwotą 57 tys. zł, a obecnie przekracza ona znacznie sumę 9 milionów zł. Przyszła pięcioletka przyniesie m. in. podniesienie wartości produkcji o dalsze 20 procent w stosunku do obecnej.

W gronie swych pracowników spółdzielnia posiada pięciu, którzy pracują w niej od początku istnienia. Są to: Ludomila Lange, Helena Kozłowska, Zofia Stachowiak, Konstancja Ludwicka i Andrzej Kurasz. Ponadto pracuje w Spółdzielni kilkadziesiąt osób, które obchodzą już jubileusz 10 lat pracy. Jubilaci stanowią ogółem 20 procent załogi. Piszący o tym dlatego, że tak długoletnia praca ma niewątpliwie wpływ na podnoszenie jakości wytwarzanych w zakładach Spółdzielni artystycznych kilimów, makat, firan, poduszek, tkanin dekoracyjnych i obiciowych, szali, swetrów i obrusów. Wyroby te cieszą się powodzeniem nie tylko w kraju, lecz także na rynkach zagranicznych.

Na dobro Spółdzielni i całej jej załogi należy także zapisać fakt wykonywania rocznych zadań produkcyjnych, wykazywania wzrostu rentowności i uzyskiwania dużej zyskowności. (c)

Przedświadczone zapowiedzi handlu

Choinki - nie tylko z lasu

Handel zapowiada, że już od 8 bm. rozpocznie się w Poznaniu sprzedaż choinek. Obecnie trwają intensywne przygotowania do zaopatrzenia dużych ośrodków miejskich w tradycyjne „drzewka”. Leśnicy poszczególnych rejonów oznaczają już młode świerki i jodłki do wycięcia.

W Poznaniu przewiduje się zorganizowanie 30 punktów sprzedaży choinek, z tej liczby — 6 w centrum miasta. Największe dostawy spodziewane są po 15 bm. Tak przeto nie należy się zbytnio spieszyć z kupnem, ale nie odkładajmy je także na ostatnią minutę. Ustalono również, że ceny drzewek będą utrzymane na poziomie ubiegłorocznym (od 11 do 25 zł).

„Arged” natomiast przygotowuje się do sprzedaży choinek wprost z... pudełek. Handel obiecuje, że zapowiadane od dawna „drzewka” z tworzyw sztucznych znajdą się wreszcie w sklepach nie tylko

„Jubiler” wykonał roczny plan

Przedsiębiorstwo Handlu Detalicznego „Jubiler”, które prowadzi 106 sklepów i placówek usługowych w woj. poznańskim, bydgoskim, gdańskim, koszalińskim, szczecińskim i zielonogórskim wykonało z ułaskawieniem tegoroczny plan sprzedaży i napraw. W związku z tym — jak wynika z przewidywań — uzyska ono do końca bm. dodatkowo obrót w wysokości 40 mln. zł i wykona ponadplanowe usługi, szacowane na 700 tys. zł. (bl)

Dziś w Filharmonii

Pieśni Karola Szymanowskiego

W tym tygodniu program koncertu symfonicznego Filharmonii Poznańskiej wypełni: Uwertura do opery „Wesołe kumoszki z Windsoru” — O. Nicolai, Pieśni miłosne Hafisa i pieśni kurpiuskie — K. Szymanowskiego oraz I Symfonia g-moll W. S. Kalinnikowa.

Orkiestrą F. P. dyrygować będzie gościnnie Antoni Kunicki, jako solistka wystąpi znana z licznych występów w kraju i za granicą (również z nagrań radiowych) laureatka I nagrody Międzynarodowego Konkursu Śpiewaczego w Holandii w 1956 roku — Halina Łukomska — sopran.

Przed koncertem, jak zwykle, prosimy naszych gości o rozmowę.

Mówi p. Halina Łukomska:

— Właśnie niedawno wróciłam z występów zagranicznych. Było to 2-tygodniowe



Fot. — „Głos”

turnée po Skandynawii. Gdzie jeszcze koncertowałam? Zaczynając od Holandii — w Zagustawii, dwa razy w ZSRR, trzy razy we Włoszech (nagrania radiowe), w Austrii i NRD. Po pierwszym występie w Filharmonii Rzymskiej dostałam stypendium naukowe i studiowałam w Sienie u prof. Giorgio Favaretto.

W Poznaniu śpiewam po raz drugi; pierwszy — wiosną tego roku.

Pyta pani o dzisiejszy koncert... Szymanowski jest moim ulubionym kompozytorem, szczególnie oczywiście lubię jego pieśni, a zwłaszcza pieśni

Ulice będą dobrze oświetlone, jeśli nie będzie włączać grejników elektrycznych w godzinach szczytu!

na pokaz, lecz w większych ilościach. Choinki z tworzyw posiadają ładny kształt, są estetycznie wykonane, barwione na intensywny zielony kolor, dość wysokie (około 80 cm), ale i niestety... dość jeszcze drogie. Koszt jednej sztuki waha się w granicach około 100 zł. Ponieważ choinka po skończonym „sezonie” będzie mogła powędrować do pudełka i służyć na następne lata, w sumie wydatek nie jest „groźny”. Rozwinięcie produkcji sztucznych choinek oszczędzi w przyszłości wiele młodych drzewek w lasach.

Choinki, zarówno te naturalne, jak i sztuczne, będzie można bogato i gustownie dekorować, bowiem w sklepach pojawiły się już rozmaite ozdoby, jak: babki, złoczone gwiazdki, kolorowe gwiazdki, srebrne i złote nici, świece itp. W witrynach i na półkach sklepów są już również zastawy elektrycznych lampek, a przemysł cukierkowy zapowiada szereg „słodkich nowości” — pierników, czekoladowej galanterii, cukierków i innych przysmaków.

Mamy także cytryny, a do świąt nadejdzie chyba i pomarańcze. Karpie natomiast — tradycyjną świąteczną rybę — będziemy mogli kupić w sklepach branżowych od 10 grudnia. Centrala Rybna zapowiada, że w tym roku miasto nasze otrzyma około 150 ton karpia (zatem — nieco więcej niż w zeszłym roku), a województwo — 100 ton. Do smakoszów apelujemy, by kupna ryby nie odkładali na ostatni moment. Pamiętając o karpniu już teraz, unikniemy kolejek

Wystawa abstrakcji

Publiczność poznańska ma możliwość obejrzenia w lokalu ZPAP, wystawę dwójga poznańskich artystów — Anny Cyranek i Tadeusza Kalinowskiego.

Nieduży zestaw prac, obejmujący po kilkanaście obrazów olejnych każdego z autorów, pokazuje ich twórczość w sposób bardziej przekonujący, niż to robiły dotychczas pojedyncze prace oglądane na wystawach okręgowych. Wynika to ze specyfiki sztuki, jaką reprezentują w pełni zrozmiały dopiero, gdy widzi się ją w większym komplecie.

Anna Cyranek reprezentuje swym malarstwem poszukiwania charakterystyczne dla współczesnego malarstwa abstrakcyjnego, wywołujące się z tradycji impresjonistycznych. W zupełnie innym klimacie utrzymana jest abstrakcja drugiego z wystawiających, T. Kalinowskiego; bardziej dramatyczna, wyraźnie związana z ekspresjonizmem, stanowiąca drugą gałąź zainteresowań współczesnych abstrakcjonistów. (J)

INFORMUJEMY

W ramach „poniedziałków poznańskich” odbędzie się 5 bm. o godz. 19 wykład mgr inż. Zbigniewa Zielińskiego na temat „Ratunek i Rynek Poznański”. Wykład odbędzie się w Pałacu Działyńskich.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła zawiadamia wszystkich kandydatów, że podstawowy kurs spawania elektrycznego połączony z nadaniem uprawnień „kierownik spawacza” odbędzie się w gmachu Zakładu, ul. Kościuszki 57, 5 bm o godz. 18.

P. T. T. K. — Ośrodek Ruchu Turystycznego organizuje 11 bm. trzygodziny spacer autokarem po Poznaniu. Uczestnicy, pod fachowym przewodnictwem, zwiedzą najciekawsze obiekty i zabytki naszego miasta. Miejsca w autokarze numerowane. Zbiórka uczestników o godz. 10 Stary Rynek 89. Informacji udziela oraz zapisy przyjmują biuro P. T. T. K. Stary Rynek 89, tel. 518-33 w godz. od 8-15.

Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy organizuje 4 bm., w sali Izby Rzemieślniczej, ul. Niezlomnych, Konkurs Chórów Spółdzielczych. Początek imprezy o godz. 10.

i wyczekiwania w ostatnich dniach przed świętami.

O ile jednak większość sklepów wykazuje należyte zainteresowanie nadchodzącą gwiazdką, o tyle gorzej — według naszego rozeznania — przedstawia się sprawa z zabawkami. Jak zwykle wybór tu nie duży, a i jakość daleko odbiega od wymaganej. Stale obserwujemy na półkach te same stare gry towarzyskie, zle wykonane klocki czy niezbyt efektowne zabawki mechaniczne. Ale to już wina producentów, a nie handlu, bowiem ci pierwsi jakoś nie chcą sięgnąć po doskonałe wzory zagraniczne. (cw)

Pierwsza w powiecie Śrem

W najbliższą sobotę nastąpi w Pecnie (pow. Śrem) wmurowanie kamienia węgielnego pod pierwszą w tym powiecie szkołę Tysiąclecia.

Oddanie do użytku budynku oraz dwóch mieszkań dla nauczycieli przewidziano na wrzesień przyszłego roku. Obok 4 izb szkolnych budynku pomieści także dwa gabinety oraz salę gimnastyczną. (an)

Dla ułatwienia zakupu

Od wczoraj, zaprojektowana przez Poznańskie Zakłady Wydawnictw Szkolnych i „Dom Książki” inicjatywa do starczania nauczycielom zestawu najnowszych książek z zakresu pedagogiki — została wprowadzona w życie. Specjalny samochód dowozi już do poszczególnych szkół podstawowych i licealnych paczki z książkami. Oczywiście nie zobowiązują do zainteresowanych do zakupu wszystkich pozycji, a tylko tych, które zostaną przez nich wybrane.

Dzięki tej inicjatywie nauczyciele mają możliwość — za raz z ukazaniem się nowości książkowych — zapoznać się z nimi i ewentualnie powiększać zbiory bibliotek domowych. (an)

Wygodniej i szybciej

Na nowych trasach autobusowych

Trudno już dziś, po pierwszym dniu przejęcia przez MPK od PKS-u trzech podmiejskich linii autobusowych, stwierdzić, że nie ma w tej komunikacji żadnych usterek. Okaże się to dopiero po pewnym czasie, kiedy pasażerowie przyzwyczają się do nowego rozkładu jazdy i przystanków usytuowanych w nowych punktach.

Zresztą MPK kursowanie autobusów w grudniu traktować będzie po części jako eksperyment i dopiero w miarę potrzeby zwiększy ilość kursów.

Z wczorajszych obserwacji — poczynionych na czterech trasach (w tym jedna miejska) — wynika, że pasażerowie są zadowoleni z wprowadzonych zmian, choćby dlatego, że mają zapewniony szybszy przejazd.

Do 30 listopada br. na przykład autobusy PKS kursowały do Swarzędza co 25 minut. Od wczoraj, w godzinach szczytu, 4 autobusy jeżdżą z ul. Wierzbowej do Swarzędza w odstępach co 10 i 15 minut. Przy mniejszym nasileniu ruchu kursują 2 autobusy i rzadziej. Również zwiększenie ilości (z 3 do 6) przystanków na tej trasie ułatwia przejazd z Swarzędza do miasta i z powrotem.

Zmieniło się także na lepsze na innych trasach: od Ogrodu Botanicznego do Ceradza Kościelnego i z Górczyna do Konarzewa. Najbardziej przeciążoną dotąd linią podmiejską była linia nr 82, przez Tarnowo Podgórne. Obecnie, dzięki zwiększeniu ilości wozów i przystosowaniu rozkładu jazdy do potrzeb tamtejszej ludności, przewóz pasażerów odbywa się sprawniej.

Przedłużenie linii autobusowej z Podolan do Garbar spot-

czytelniczy pisał — REDAKCJA ODPOWIADA

TRZEBA NA POCZCIE

J. B., ul. Ratajczaka:

Dlaczego listy zwykłe, które otrzymuję z USA, traktowane są przez naszą pocztę jako polecone i trzeba po nie chodzić na pocztę. Prościej chyba byłoby je doręczać, jak normalną korespondencję.

Red.: Ministerstwo Łączności szczegółowo wyjaśnił nam ten problem. Swego czasu nasza poczta otrzymywała bardzo wiele zażaleń, że giną przesyłane przez Polaków z USA listy, które starym zwyczajem wkładano w koperty listowe. Aby uniknąć tych skarg, wprowadzono doręczanie listów amerykańskich, nawet zwykłych, za oddzielnym pokwitowaniem. Jeśli listonosz nie zastanie nikogo z domowników, zostawia awizo i tylko wtedy trzeba już osobiście zgłosić się po odbiór do Urzędu Pocztowego. Ale zasada jest doręczanie tych listów do domu. Utworzono nawet odrębną sortownię listów amerykańskich, aby uniknąć wykradania drobnych sum dolarowych z kopert. Tak więc zarządzenie to daje skuteczne zabezpieczenie odbiorcom listów i trudno wobec tego znów z niego zrezygnować.

Warto jeszcze dodać, że listy zwykłe z innych krajów są doręczane normalnie do domów i wrzucane do skrzynek listowych.

POPRZEZ MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

J. W., poczta Świętniki:

Czy można zmusić ojca zamieszkałego w Anglii do płacenia alimentów? Jeśli tak, to gdzie się udać z tą sprawą. Ojciec był żołnierzem II Korpusu gen. Andersa a po demobilizowaniu pozostał w Anglii. Czy można być odczołnym od obowiązku służby wojskowej z powodu utrzymywania rodziny?

Red.: Z Anglii Państwo nasze nie posiada konwencji prawnej. Dlatego też abyby prowadzić egzekucję w Anglii trzeba posiadać tytuł egzekucyjny w postaci wyroku sądowego lub innego orzeczenia władz angielskich, zezwalającego na dokonywanie jakichkolwiek czynności egzekucyjnych. W sprawie tej radzimy Panu zwrócić się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie o ewentualne udzielenie pomocy przez polskie

placówki konsularne na terenie Anglii.

Podania o odcroczenie służby wojskowej ze względu na utrzymywanie rodziny winny być złożone w Prezydium gromadzkiej rady narodowej właściwej dla miejsca zamieszkania osób porostających na utrzymaniu poborowych.

DECYDUJE MO

Stała Czytelniczka, Poznań: Mieszkam w domu wyłączonym spod gospodarki mieszkaniowej. W tej chwili córka moja wychodzi za mąż. Gospodarz nie chce się zgodzić na wprowadzenie — zameldowanie męża córki.

Red.: Księgi meldunkowe prowadzą organa MO i one dokonują czynności zameldowania i wymeldowania. Na swoją powierzchnię mieszkalka może Pani przyjąć tak rodzinę jak i współmieszkanca.

CZEMU SIĘ TAK SPIESZYĆ?

17-letnia:

Czy rzeczywiście muszę uzyskać zgodę Sądu na zawarcie małżeństwa? Czy nie wystarczy mi zgoda rodziców. W Urzędzie Stanu Cywilnego poinformowano mnie, że tylko Sąd może zezwolić na małżeństwo. Niedługo urodzę dziecko i uważam, że lepiej byłoby mieć ślub, tym bardziej, że i narzeczeni i rodzice się zgadzają.

Red.: I dobrze informacja. Zgodnie z par. 1 art. 10 Kodeksu Rodzinnego „nie może zawrzeć małżeństwa osoba małoletnia. Jednakże z ważnych powodów władza opiekuńcza może zezwolić na zawarcie małżeństwa małoletniemu, który ukończył lat szesnaście”. Sąd udziela takich zezwoleń tylko w wyjątkowych wypadkach wychodzących ze słusznego założenia, że do zawarcia małżeństwa konieczna jest przynajmniej dojrzałość, gwarantująca, że decydują zawarcia małżeństwa nie została podjęta lekkomyślnie. Statystyki bowiem dowodzą, że bardzo młode małżeństwa na ogół nie są, niestety trwałe. Po cóż więc marnieć jeszcze ich liczyć.

STUDIUM DZIENNIKARSKIE

Joanna P. Poznań:

Od dłuższego czasu marzę by zostać dziennikarką. Obecnie zdaję maturę i chcę się zapisać na polonistykę. Słyszałam, że istnieją jakieś kursy dziennikarskie, które można „robić” wraz ze studiami.

Red.: W tym roku powstało Studium Dziennikarskie w Warszawie w Pałacu Kultury. (Dawny Wydział Dziennikarski Uniwersytetu Warszawskiego). Nauka trwa dwa lata. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie wyższych studiów na obojętnym wydziale. Obowiązuje egzamin konkursowy.

MOŻE ZOSTAĆ W POZNANIU

Jerzy P.:

Mam matkę starszą, która chce przejechać do mnie na dwa miesiące na leczenie (listopad, grudzień). Jak mi wiadomo w grudniu rozpoczyna się spisek ludności, czy wobec tego matka musi wrócić do swego miejsca zamieszkania czy też może pozostać u mnie.

Red.: Matka może bez obaw przyjechać do Pana i nie będzie musiała wrócić do swego domu na okres spisu. Jak nas bowiem poinformowano w Głównym Urzędzie Statystycznym matka Pana może dopełnić obowiązków spisywanych również w Poznaniu.

PORADNIA „K”

Stefania Nowak:

Jestem kilka lat po ślubie, dotąd nie miałam dzieci i nadal nie chcę powiększać rodziny. Obecnie jestem w ciąży. Czy mogę starać się o przerwanie jej w zakładzie lecznictwa uśpocznionego. Póki co należy zwrócić się w tej sprawie?

Red.: Obawiamy się, że może kiedyś Pani pożałować swojej decyzji. Decyzja ta należy jednak tylko od Pani i tak te sprawy reguluje „ustawa o dopuszczalności przerwania ciąży”. Początkowo wprowadzono żądanie różnych dokumentów dot. np. wysokości zarobków itp. a skierowanie na zabieg uzależnione od decyzji lekarza. Obecnie jednak, w myśl zarządzeń Ministerstwa Zdrowia, wystarczy oświadczenie kobiety, że prosi o dokonanie zabiegu. Naturalnie, lekarz musi stwierdzić, czy ciąża nie jest zbyt zaawansowana (do 12 tygodni) i czy stan zdrowia nie stoi na przeszkodzie poddaniu się operacji.

O skierowanie na zabieg do szpitala należy zwrócić się do lekarza ginekologa tzw. poradni „K”.

WANDA CHILA

Notatki z CSRS

Spotkanie na moście granicznym

Pewnego mglistego listopadowego ranka, znaleźliśmy się na moście granicznym w Cieszyńcu. My — to znaczy 20-osobowa grupa polskich dziennikarzy-rolników, chcących na zasadzie wymiany bezdeklaracyjnej zaznajomić się z sukcesami rolnictwa czeskosłowackiego. Kilkuniodniowy program przewidywał zwiedzenie miast, miasteczek i wsi w „kraju” (czyli w województwie morawsko-ostrowskim, spotkaniem ze spółdzielcami, pogawędki z mechanizatorami rolnictwa i agronomami.

Do Cieszyńska przywiozł nas szara grupa, polski PKS. — Za mostem odebrać miał jego odpowiednik — Czeskosłowacka Automobilová Doprava. Ale na autokar wyczekaliśmy się prawie godzinę. Z „winy” „funkcjonariuszy obu placówek granicznych, którzy swych czynności dokonali w tak „blyskawicznym” tempie, że zawiodły obliczenia organizatorów...

Dwujezyczne szyldy

Oczekując na gospodarzy, rozbiliśmy się po czeskim Cieszyńcu. Na oko nie wiele się różni od polskiego. Można tylko zauważyć większy rozmach budownictwa mieszkaniowego. Wszędzie napisy czeskie i polskie.

Po drugiej stronie Olzy zamieszkuje bowiem sporo Polaków. Mają swoje szkoły, przedszkola i świetlice, ożywioną działalność rozwija Polski Związek Kulturalno-Oświatowy. W Ostrawie wychodzi czasopismo w języku polskim pt. „Głos Ludu”, posiadające 11 tysięcy nakładu.

Dwujezyczne szyldy na frontach sklepów, napisy reklamowe, plakaty kinowe i estradowe widziliśmy na całej trasie aż do Ostrawy, a częściowo i w tym wojewódzkim mieście, liczącym 234 tysiące mieszkańców.

Na przechadzce i rozmowach, godzinka oczekiwania minęła szybko. Nadjechał autokar z gospodarzami — oczywiście dziennikarzami.

Znajome obrazy

Po serdecznych powitaniach w asyście operatorów telewizyjnych, po wymianie różnych grzeczności towarzyskich i omówieniu programu, wsiadliśmy do autokaru i, hajda wista, mocą 80 koni mechanicznych do Ostrawy.

Poranna mgła się roziała. Z oszklonej „Skody” można po dziwnie rozległe widoki południowej strony podgórzia bekidskiego. Mijamy dziesiątki zwarto zabudowanych wsi. Porównanie wypada na niekorzyść naszych — rozwleczonych nieraz na wielu kilometrach. W tym tkwi jedna z przyczyn trudności wprowadzenia u nas zdobycy postępu technicznego. Wiesz czeska jest już w połowie skanalizowana, 60 procent wsi posiada wodociąg, elektryczność i gaz kuchenny (dostarczany w butlach przez liczne wytwórnie). Przy zwartej zabudowie można to było zrobić nawet dość tanim kosztem. Tak urzędowe wściekłość się od miast jedynie rodzajem pracy ludzkiej.

Po drodze widzieliśmy też i inne obrazy — pozostawione tu i ówdzie na polach i na skrajach obejść gospodarskich maszyny i narzędzia żniwne. W drugiej połowie listopada! Pod tym względem rolnicy czescy nie mogą nam zaimponować. Zaimponowali natomiast czeszy traktorzyści. Szybka orientacja i błyskawicznymi niemal ripostami w dyskusji. Zauważyłem po drodze orki przedmiotowe i wyrzucone na dużych polach, grube warstwy tak zwanej martwicy. Wytknąłem więc traktorystom w Henczowie, ten błąd agrotechniczny ich nieznanych mi kolegów po fachu. W dowcipnej odpowiedzi usłyszałem, że to wcale nie błąd i niedbalstwo, lecz system pracy, metoda uprawy. Może być i tak. Wypada więc tylko pogratulować...

Do pozytywnych obrazków należy zaliczyć mnóstwo domków ptasich na drzewach owocowych i użytkowych. Najmniej wydaje się tam pieniądze na walkę ze szkodnikami owadzi. Prowadzą ją bezpłatnie stada ptaków. Z larwami stonki ziemniaczanej za-

łatwiają się setki tysięcy bażantów i kuropatw, pozostających pod ścisłą kontrolą i opieką kół myśliwskich. Dokonuje się tylko odstrzałów sztuk chorych lub starych. Tak, tak obywateli myśliwi...

Knedlo-Maso-Zelo

Po dwugodzinnych postojach w Ostrawie i pobieżnym zwiedzeniu tego starego miasta ruszyliśmy dalej. Do odległego o 100 km hotelu „Vlczina na Horeczkach”. W Ostrawie bowiem, tak jak w Poznaniu i innych naszych miastach, brak miejsc w hotelach. Trudny podróżny został jednak sownie wynagrodzony. Cudowne widoki górskie, zwłaszcza wczesnym rankiem. Przy tej okazji poznaliśmy Hawieszów czyli czeską Nową Hutę.

Młode to miasto, najmłodsze w całej Republice. Buduje się od 6 lat i liczy 35 tysięcy mieszkańców. Ciekawe szczególów architektury — urbanistyczne. Bloki mieszkalne powstają systemem kwadratów. W takim „kwadracie” mieszka 5 tysięcy ludzi. Na miejscu szkoła, dom kultury, przedszkola, kina, biura władz miejskich i sklepy wszystkich branż. Mimo poniedziałku, w masarniach haki się uginają. Podobnie zresztą w Ostrawie, Olomuńcu, Przerowie i mniejszych miastach.

Obiad jedliśmy po angielsku czyli o wieczornej porze. Tym wyborniej smakowała narodo- wa potrawa, sławne knedle z mięsem i kapustą, zwane w

kuchennym skrócie: knedlo-maso-zelo. A potem spotkanie koleżeńskie i rozmowy na tematy agrarne do drugiej w nocy.

Ale to już osobny temat.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Śladem naszych artykułów

22 ubm. na łamach „Głosu” ukazał się artykuł M. Łuczaka pt.: „Ahumanitarne wytyczne”. W związku z tą publikacją otrzymaliśmy pismo Zarządu Okręgu ZBoWiD, m. in. wysuwające pretensje, że „artykuł ukazał się w kilka miesięcy później od wyjaśnień Zarządu Głównego zamieszczonych w Biuletynie Informacyjnym nr 6” (mowa o wyjaśnieniach w sprawie granicy wieku dla członków zrzeszenia mających korzystać z sanatoryjnego leczenia).

Trzeba podkreślić, że biuletyn ów był autorem znany. Nawet go cytował. M. in. pierwsze zdanie z następującego akapitu: „Wyznaczenie granicy wieku dla środowiska ZBoWiD-u byłoby według naszego zdania aspołecznym zjawiskiem. W praktyce wysyłamy ludzi nawet w wieku 84 lat, ale o potrzebie wysyłania decyduje komisja zdrowia, która swą decyzję uzależnia jedynie od stanu zdrowia pacjenta”.

Dlaczego uważał się za zwolnionego od obowiązku zacytowania drugiego zdania? Otóż wyjaśnienia zostały opublikowane we wrześniu 1960 r., tymczasem jeszcze w październiku br. na zebraniach dzielnicowych starsi członkowie ZBoWiD-u skarżyli się na odmowne załatwienie ich podań w sprawie leczenia sanatoryjnego i to mimo pozytywnej decyzji komisji zdrowia. Stąd też właśnie interwencja „Głosu”.

Jeśli żale były spóźnione, a więc rzeczywiście coś się zmieniło, tym większe nasze zadowolenie z powodu przekreślenia ahumanitarnych wytycznych.

II seria, g. 20.15, I i II seria — „Nędzniczy” (niem.-franc. 14.1) SCALA — g. 16, 18, 20 — „Pulapka” (franc. 18.1) TECCZA — g. 16, 18, 20 — „Lili” (USA 14.1) WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — „Sierioża” (radz. 12.1) WOJSKOWE — g. 17, 19, 30 — „Hiroshima moja miłość” (franc. 15.1) FOTOPLASTIKON — „Pod urokiem Andaluzji”

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO — Lech: „Szukam ojca”, Polonia: „Decyzja”, KALISZ — Stylowe: „Niezapamiętany kamerdyner”, Wolność: „Spokoyny czołowiek”, LESZNO — „Panorama: „Powrót” OSTROW — Roma: „U progu życia”, Słonec: „Dama z piekłem”, PIŁA — Iskra: „Oko za oko”, Łódź: „Nieczynne”.

Radio

PROGRAM I
14.30 N. Paganini opracow. Collins: I koncert skrzypcowy D-dur op. 6; 15.10 — Aud. dla młodzieży szkolnej; 15.30 — Koncert chóru a capella PR; 15.50 — Franc: „Eolidy” poemat symfoniczny; 16.05 — Radiostacja młodzieżowa; 16.30 — Pol. muzyka rozrywkowa; 17 — „Książki, które na was czekają”; 17.30 — Z życia ZSR; 18.25 — Kurs nauki jęz. ros.; 19 — Spis powszechny; 19.05 — Uniwersytet Radiowy; 19.15 — „Pięć minut o wychowaniu”; 19.21 — Intermezzo i kolysanki; 20.26 — Sport; 20.30 — Pol. tańce ludowe; 20.45 — „Ze wsi i o wsi”; 21 — Koncert żywych; 21.50 — Notatnik kulturalny; 22 — 3 razy 10 minut słynnych orkiestr tanecznych; 22.30 — Kącik melomana.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 16, 18, 20, 23.

PROGRAM II (Poznań)

14 — Koncert znanych radz. solistów; 14.40 — Felieton filmowy K. Kazimierskiego; 14.45 — Melodie rozrywkowe; 15.05 — Pieśni w wykonaniu M. Zientówny; 15.30 — Dla dzieci opow. M. Dąbrowskiej; 16 — „Barburkowy toast”; 16.25 — Piosenki śpiewa B. Muszyńska; 16.35 — Aud. sportowa; 16.45 — Aud. aktualna; 17.20 — Od melodii do melodii; 17.45 — Sport; 17.55 — Waldeufel: walc „Barkarola”; 18.05 — Reportaż R. Adamczak; —

SPORT

Gdzie powstaną lodowiska?

Przygotowania do sportowej zimy

Wojewódzka Komisja Koordynacji Umasowienia Sportów Zimowych przy współpracy Kuratorium, Szkolnych Kół Sportowych, Ludowych Zespołów Sportowych, Ognisk Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, komitetów kultury fizycznej i innych organizacji poczyniła już na terenie Wielkopolski duże przygotowania w urządzaniu lodowisk i opracowała plan najważniejszych imprez.

Komisja nie uzgodniła jeszcze swojej współpracy z Poznańskim Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki. Jest to bardzo wskazane, tym bardziej, że wszyscy członkowie Komisji Wojewódzkiej, to — jednocześnie działacze na terenie naszego miasta.

Jak można wywnioskować z przygotowań, będziemy mieli w bieżącym sezonie więcej niż dawniej

Drugoligowcy na półmetku

Do końca pierwszej rundy rozgrywek ligi ośrodkowej koszykówki kobiet i mężczyzn pozostało tylko jedna kolejka spotkań. Wśród mężczyzn toczy się zacięta walka o prowadzenie na półmetku pomiędzy poznańskimi zespołami Olimpia i AZS-em, a wrocławską Gwardią. Swoje „trzygrozowe” zębach wirać także koszykarze Górnik Wałbrzych, którzy zajmują czwartą pozycję. Ślepy los w ostatniej kolejce spotkań zetknął te cztery zespoły w bezpośrednich spotkaniach. Olimpia Poznań jedzie do Górnik Wałbrzych, a AZS do Gwardii Wrocław. W obu meczach gra będzie bez wątpienia zacięta. Każdy zespół chciałby zająć jak najdogodniejszą pozycję przed rozpoczęciem drugiej rundy rozgrywek. Wynik tych obu meczów, to wielka niewiadoma.

Z drużyn poznańskich większe szanse na zwycięstwo ma chyba Olimpia. Zaś poznański AZS będzie musiał srogo się napocić, aby wyjść z meczu wrocławskiego z dwoma punktami.

W lidze kobiet sytuacja jest o wiele prostsza. Przewaga wrocławskich drużyn Slesy i AZS-u nad pozostałymi zespołami jest tak duża, że już dzisiaj możemy wyznaczyć te drużyny jako pewnych kandydatów do walki o I ligę. Zespoły poznańskie Energetyk i Lech II staną w niedzielę w sali przy ul. Matejki do bezpośredniego pojedynku.

Rozgrywki drugiej rundy ligi ośrodkowych rozpoczyna się już 11 bni., z tym że po rozegraniu dwóch kolejek nastąpi przerwa. Rozgrywki wznowione zostaną w pierwszych dniach stycznia 1961 roku. (stab)

18.25 — Muzyka i aktualności; 18.45 — Aud. aktualna; 19.05 — Melodie taneczne; 19.15 — Na studenckiej antenie; 19.30 — Festiwal w Salzburgu — 1960 r.; 20.24 — Aud. literacka; 20.44 — d. c. koncertu; 21.50 — Sport; 22.05 — „Zespół Antena” — słuchowisko; 22.36 — Muzyka taneczna; 23.05 — Ze świata jazzu; 23.35 — Melodie na dobranoc.

Telewizja

POZNAŃ
17.50 — Program dla dzieci — (W-wa); 18.25 — Teleturniej: „Słowa i słowa” — (W-wa); 18.55 — Wszelchnia Telewizyjna — „Ostatnie prawo życia” (W-wa); 19.30 — Dziennik telewizyjny — (W-wa); 20 — „Po premierze” — „Potęgi ciemnoty” — (lok.); 20.15 — „Nad rodzinnym albumem” — (K-ce); 20.50 — „Ruy Blas” — film fab. prod. franc. (lok.).

Wystawy

KLUB STUDENCKI „OD NOWA” ul. Wielka 1 — Wystawa grafiki E. Maldzisa — wystawa czynna w godz. od 16—22
KLUB GALERIA — Hala MTP nr 7 — ekspozycja prac plastycznych poznańskich, połączone ze sprzedażą dzieł. — Klub czynny w godz. od 14—22
CBWA — Stary Rynek 3 — Wystawa malarstwa Józefa Fliegera — czynna w godz. od 10—18.
MUZEUM NARODOWE — Wystawa prac z Ogólnopolskiej wystawy Biennale Grafiki w Krakowie — wystawa czynna w godz. od 9—15.

Koncerty

AULA UAM — Koncert symfoniczny — dyrygent A. Kunicki, solistka H. Łukomska — sopran.

Dużurni pełnia

PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — chirurgia — interna — ul. Garbary 17, tel. 540-04
APTEKI: Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Marcinkowskiego 11, Dzierżyńskiego 349, Mazowiecka 12, Główna 52.

lodowisk, we wszystkich dzielnicach miasta.

KS Warta — podobnie jak w latach poprzednich — uruchomi lodowisko na swym obiekcie przy ul. Marchlewskiego. Zaprowadzono tam wiele udogodnień przez poszerzenie szatni, rozbieralni itp. Drugim, popularnym lodowiskiem przy ul. Noskowskiego dysponować będzie Akademicki Związek Sportowy. Dwa dalsze lodowiska uruchomią MKS Surma i RKS San przy Al. Reymonta. Tam projektują łyżwiarze figurowi przeprowadzenie kilku pokazów i rewii na lodzie.

Nie będzie w tym sezonie ślizgawki w Parku Sołackim, wobec konieczności oczyszczenia stawu. Dzielnica Jeżyce uruchomi jednak lodowiska w innych miejscach, m. in. na Ruścu.

Z dużą pomocą przyjdą szkoły, które w porozumieniu z władzami naszego miasta urządzią kilka lodowisk przy ul. Filipiń-

skiej, Łukaszewicza, Prądzyskiego, w Junikowie itd. Ognisko TKKF — Winiary jest już przygotowane do otwarcia lodowiska przy ul. Obornickiej. W sezonie odbyć się ma kilka imprez, oczywiście jeśli dopiszą warunki atmosferyczne. Hokeiści rozegrają turniej o „Złoty krążek” łyżwiarze figurowi projektują urządzenie festynu na lodzie. Nad sprawą tą czuwa inż. Jan Sieradzan. Pod jego kierownictwem zawodnicy odbywają suchą zaprawę, także na wrotkach.

Budowlani specjalizować się będą w organizacji konkurencji narciarskich. Urządzą oni m. in. wspólnie z „Głosem Wielkopolskim” wyścigi pod hasłem „Najmłodszy na start!” Zarówno narciarze jak i łyżwiarze przeprowadzą tzw. „Bierwsze kroki”.

Finały mistrzostw wojewódzkich w jeździe szybkiej dla LZS-ów i szkół odbędą się w Jarocinie. Organizacją zajmie się Rada Główna LZS.

Dużą atrakcją dla młodzieży i starszych będą liczne kuligi i rajdy. „Zgaduj-zgadule” w terenie, rewie itd.

Tory łyżwiarskie mają być oświetlone i zradiofonizowane, możliwe zaopatrzone w ogrzewane rozbieralnie i ciepłą herbatę. Na kilku lodowiskach wypożyczać się będzie łyżwy.

Pracy jest jeszcze dużo. Oby mróz i śnieg nie ubiegły działaczy w przygotowaniach.

T. P.

Znowu zwycięstwa gospodarzy?

Budowlani — Hutnik w Hali MIP

Po trzytygodniowej przerwie ligi bokserskie wystąpią znowu w komplecie. Niedzielne mecze kończą pierwszą rundę rozgrywek mistrzowskich. Pierwsze spotkanie drugiej rundy odbędzie się 18 bni., po czym do 14 stycznia 1961 r. obowiązywać będzie zakaz startu dla wszystkich zawodników.

Pośród zespołów okręgu poznańskiego tylko Budowlani wystąpią w niedzielę na własnym ringu. Proсна i Warta mają mecze wyjazdowe.

W I lidze nie poznamy jeszcze mistrza pierwszej rundy, gdyż — jak wiadomo — mecz Legii ze Stalą Stalowa Wola został przełożony na termin późniejszy. Tylko w wypadku zwycięstwa lub remisu w tym spotkaniu Stal mogłaby zostać samodzielną przodownikiem tabeli.

Zwycięstwo Legii nad Stalą przy jednoczesnym chyba pewnym zwycięstwie w niedzielę BBTs-u w Gdańsku nad Polonią przyniesie Stali, Legii i BBTs-owi równą ilość punktów.

Kaliska Proсна nie może chyba liczyć na półmetku na więcej niż na pięć miejsc. Jest to jednak raczej wątpliwe; niedzielny mecz kaliszian w Łodzi z Gwardią nie musi Prośnie przynieść punktów. Gwardia pokonała przecież u siebie nawet Legię! Teraz ma szansę wyprzedzić w tabeli Prosnę. Gdyby Łabędy postarały się o niespodziankę w postaci zwycięstwa nad Legią, to Proсна spaść może nawet na siódma pozycję...

Nie najlepsza jest też sytuacja poznańskich drużyn II ligi. Drużyny Budowlanych i Warty zdobywały dotychczas punkty tylko na własnym ringu. Wydaje się, że w niedzielę nie będzie inaczej.

Budowlani rozegrają mecz z przodownikiem tabeli — Hutnikiem Nowa Huta, który poróżni dotychczas tylko jedną porażkę w Bydgoszczy z Astorią. Czy atut własnego ringu wystarczy do zwycięstwa?

Spotkanie rozpocznie się w niedzielę o godz. 11 w Hali MTP nr 9. Poprzedzi je mecz rezerwowej drużyny Budowlanych z zespołem Górnik Koniń.

notatnik

Liga rugby grać będzie w przyszłym roku znowu w jednej grupie; spośród 11 zespołów — 3 spadną do klasy niższej.

Henryk Kukier, b. mistrz Europy w wadze muszej, sześciokrotny mistrz i 35-krotny reprezentant Polski oficjalnie wyczołgał się z ringu.

Kolarze radziecy zapowiadają przybycie na XIV Wyścig Pokoju w najlepszym składzie.

W pozostałych meczach tej grupy spotkają się Astoria Bydgoszcz z Błękitnymi Kielce i Pafawag z Carbo Gliwice.

Warta wyjeżdża do Burzy Wrocław. Przy szczęściu „złotoni” mogą liczyć chyba najwyższej na remis. Mistrzostwo tej grupy na półmetku powinien wywalczyć bydgoski Zawisza, który gości słabą Stal z Kutna — Gedania spotka się z Pogonią Szczecin.

M. W.

CO DZIEŃ NIESIE

Ławka kar

Niedawno pisałem na tym miejscu o planie złośliwych przekroczeń przepisów na boiskach piłkarskich. Mimo kar, często niewspółmierne niskich w stosunku do wykroczeń, sytuacja z roku na rok się pogarsza.

Kluby nie są przeważnie zainteresowane w wychowawczym oddziaływaniu na swoich zawodników. Pobłażliwość wynika przede wszystkim z dążenia do zwycięstwa za wszelką cenę i wszelkimi środkami. Dyskwalifikacja po meczu często się po prostu opłaca. Zawodnik grający brutalnie, spełnia swą rolę, unieszkodliwia przeciwnika i potem może „odpoczywać” bez szkody dla drużyny.

W hokeju na lodzie każde przewinienie karane jest usunięciem brutalną z boiska na ławkę kar. Za niezgodną z przepisami grę cierpi na tym całym zespole, zmuszony do gry w pomniejszonym składzie.

Podobne kary — jak informuje katowicki „Sport” — wprowadzono ostatnio w piłce nożnej w Związku Radzieckim. Za złośliwe faulowanie zawodnicy są usuwani z boiska na 10 minut. Eksperymenty zdaje egzamin, podobno do- brze.

Warto się chyba zastanowić, czy taką „ławkę kar” zastosować także u nas. Z pewnością przydałby się taki przepis, zwłaszcza w klasach niższych. Byłoby chyba niepożądane wykreślić przeciwnika z gry, a poziom spotkań mógłby się tylko poprawić.

M. W.